



Maria Klimowicz (1904–1986)

Nauczytel powinien być nie tylko profesjonalistą, powinien nie tylko przekazywać wiedzę, powinien nie tylko kształtować serca i umysły swoich wychowanków. Powinien być ponadto człowiekiem naznaczonym dobrocią. Jeden z katechetów uczących w pelplińskim Liceum Ogólnokształcącym, późniejszy metropolita warmiński abp Edmund Piszcz mówił młodzieży: „Patrz, co zostawiasz w drugim człowieku. Staraj się, aby w ludziach, których na swej drodze spotkasz, zostawić dobro”. Takim człowiekiem, takim nauczycielem była prof. Maria Klimowicz, która wraz ze swym mężem Marcinem (także nauczycielem w pelplińskim LO) przybyła na Kociewie tuż po zakończeniu działań wojennych.

Urodziła się w święto Matki Boskiej Gromnicznej, 2 lutego 1904 r. we wsi Kodeniec w województwie lubelskim w rodzinie Eudokii i Adama Karpiuków. Naukę szkolną rozpoczęła w 1910 r. Pięć lat później – w wyniku działań wojennych – zostaje ewakuowana wraz z całą rodziną w głąb Rosji. Tam umarł jej ojciec i zginął starszy brat. W 1918 r. w Nowoczerkawsku kończy gimnazjum. Po powrocie do niepodległej już Polski otrzymuje solenne wykształcenie w Państwowym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim w Chełmie Lubelskim. Należy do pierwszego rocznika uczennic tej placówki założonej w 1919 r. i prowadzonej przez dr Jadwigę Młodowską – jedną z bardziej świetlnych postaci polskiej dydaktyki okresu międzywojennego, która po uzyskaniu doktoratu na Uniwersytecie Jagiellońskim zrezygnowała z kariery naukowej i zajęła się kształceniem przyszłych kadr nauczycielskich, będąc niestrudzoną promotorką łączenia w procesie nauczania teorii z praktyką. To w jej szkole po raz pierwszy w Polsce wprowadzono system pracowniany (tzw. daltoński). Należy domniemywać, że Maria Karpiuk (późniejsza Klimowicz) dzięki swej dyrektorce nauczyła się nauczycielskiego rzemiosła i łączenia go z pasją społecznikowską.

W 1924 r. otrzymuje nominację na nauczyciela jednej z chełmskich szkół. Rezygnuje jednak z życia oraz pracy w mieście i, na apel ówczesnych władz oświatowych, wyjeżdża na wieś, gdzie często od podstaw – po zaborze rosyjskim – organizuje pracę oświatową na Podlasiu. Najpierw trafia do wsi Hanna w powiecie włodawskim, gdzie zostaje kierownikiem

szkoły (1924–1926). W kolejnych latach uczy w innych szkołach powszechnych powiatu włodawskiego: w Hucie Józefów (1926–1928), w Wisznicach (1928–1932), w Dubicy (1932–1945). W czasie okupacji wraz z mężem Marcinem Klimowiczem (poślubionym w maju 1939 r. w kościele Ostrobramskim w Wilnie) prowadziła tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej. Warto przypomnieć, że za przynależność do Tajnej Organizacji Nauczycielskiej groziła kara śmierci. O tej heroicznej działalności małżonków Klimowiczów informuje tablica wmurowana na budynku I Liceum Ogólnokształcącego w Tczewie.

W 1945 r. Maria i Marcin Klimowiczowie – wraz z dwiema małą córkami Marią Jolantą i Grażyną Teresą – pojawiają się na Pomorzu. W Szkole Podstawowej w Brzuścach Maria Klimowicz uczyła: biologii, fizyki, chemii, wychowania fizycznego i śpiewu. Sama – jak wspomina jedna z jej córek – pięknie śpiewała i grała na gitarze, a także komponowała proste kantaty. Nie dziwi więc, że w latach 1953–1954 była instruktorem śpiewu na miasto Tczew. Wcześniej (w 1951 r.) pełniła ponadto funkcję podinspektora w tczewskim Inspektoracie Oświaty. Zajmowała się działalnością na rzecz mieszkańców wsi, m.in. edukacją dorosłych, organizowaniem życia kulturalnego, opieką nad chorymi i... robeniemianem zastrzyków.

W 1954 r. zostaje zatrudniona (podobnie jak jej mąż) w Liceum Ogólnokształcącym w Pelplinie, gdzie organizuje bardzo dobrze wyposażoną pracownię biologiczną, zakłada ogród szkolny z działką dydaktyczną i produkcyjną. Kładzie nacisk

na praktyczne nauczanie biologii, pamiętając zapewne czasy zdobywania szlifów nauczycielskich w Chełmie pod kierunkiem dr Jadwigi Młodowskiej. Jedną z jej pasji było dokształcanie i poszerzanie swojej wiedzy. Jeszcze przed II wojną światową (w latach 1936–1938) ukończyła Wyższy Kurs Nauczycielski organizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, a także liczne wakacyjne kursy (m.in. śpiewu w Leśnej Podlaskiej w 1925 r., uniwersytecki w Zakopanem w 1926 r., nowoczesnych metod nauczania w Chełmie Lubelskim w 1927 r., fizyki i chemii w Warszawie w 1928 r., matematyki w Brześciu nad Bugiem w 1929 r., pedagogiki i dydaktyki w Warszawie w 1930 r., polonistyczno-historyczny w Wejherowie w 1931 r., oświaty pozaszkolnej w Kazimierzu Dolnym w 1932 r. i Lublinie w 1933 r.). W latach 1946–1951 studiowała zaocznie w Instytucie Pedagogicznym ZNP. Już pod koniec swojej służby zawodowej (co świadczyło o jej determinacji i hartie ducha) ukończyła studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W 1969 r. otrzymała na tej uczelni dyplom magistra geografii. W ostatnich latach swojego życia uczęszczała na zajęcia Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Gdyni.

W pelplińskim ogólniaku prowadziła z wielką starannością chór szkolny, który prezentował swoje możliwości nie tylko na uroczystościach szkolnych czy miejskich. Brał udział w konkursach i przeglądach, często zdobywając laury. W repertuarze były pieśni ludowe i patriotyczne (także i te, które nie zawsze były akceptowane przez ówczesne władze). Maria Klimowicz

często przywoływała swoim wychowankom słowa Goethego: „Idź tam, gdzie śpiewają, żli ludzie pieśni nie znają”.

Od 1924 r. należała do Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale w 1980 r. z sympatią i wielką życzliwością odnosiła się do rodzącej się „Solidarności”. W okresie międzywojennym należała do Żeńskiego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, „Wici” i „Strzelca”. Po wojnie zaś m.in. do Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Mikołaja Kopernika oraz Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Odznaczona była m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, a jeszcze przed wojną Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę.

Na emeryturę przeszła w 1972 r. po 48 latach pracy nauczycielskiej. Zatrudniona była jeszcze przez kilka następnych lat w pelplińskim Liceum Ogólnokształcącym w niepełnym wymiarze godzin. Z tą szkołą zrosło się jej życie. Jej byli uczniowie wspominają ją jako nauczycielkę niezwykle życzliwie ustosunkowaną do młodych ludzi. Biło z niej wewnętrzne ciepło i autentyczne zaangażowanie w życie szkoły. Będąc już na emeryturze, często przyjeżdżała do Pelplina, aby dowiedzieć się, co nowego w jej dawnej szkole.

Zmarła 29 maja 1986 r. Spoczęła obok męża na pelplińskim cmentarzu. W 1980 r. wydana została książka „Wspomnienia nauczycieli” pod redakcją Józefa Chataśińskiego. Znajdują się w niej także wspomnienia Marii Klimowicz.

Bogdan Wiśniewski



NA SZKOLNEJ AKADEMII (TRZECIA OD LEWEJ)



Z MŁODZIEŻĄ NA SZKOLNEJ WYCIECZCE